

Majdan i tradycje polityczne

omówienie dyskusji

Otwierając dyskusję, **Mirosław Czech** podkreślił, że Euromajdan to fenomen, którym będą zajmować się historycy i socjologowie. Mimo to, jak zauważył, w polskich mediach dał o sobie znać „odprysk propagandy rosyjskiej” prezentujący Majdan jako ruch ekstremistyczny. Stąd cel debaty – pokazanie tradycji, z których wyrasta Majdan, i zadań, jakie chce realizować. Jednym z założeń debaty jest według Czecha przedyskutowanie, jaka będzie nowa Ukraina, która obecnie dynamicznie się kształtuje, i jakie stoją przed nią szanse oraz zagrożenia.

Myrosław Marynowycz, prorektor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, rozpoczął wystąpienie po polsku, podkreślając, że ma „piękne odczucie”, iż znajduje się w „państwie braterskim”, które zaoferowało Ukrainie pomoc na różnych poziomach. Następnie opisał różne fazy rozpoczętego w końcu listopada w Kijowie Euromajdanu. Pierwszy etap był pokojowy i optymistyczny. Zaskakiwało samo to, że ruch protestu w ogóle był możliwy po porażce psychologicznej związanej z fiaskiem pomarańczowej rewolucji. Na Majdanie spotkali się w atmosferze pokojowej przedstawiciele różnych regionów Ukrainy (przy czym ok. 40 proc. stanowiły osoby z Galicji) i nie miało znaczenia, jakim językiem kto mówi. Ta atmosfera braterstwa pokazała potencjał społeczny Ukrainy.

Później doszło do radykalizacji, która jednak – jak przekonywał Marynowycz – nie obciąża sumienia uczestników Majdanu. Odpowiedzialne za nią są władze, które eskalowały napięcie. Majdan osiągnął sukces, jakim było obalenie Wiktora Janukowycza, ale wysokim kosztem. Już pierwsi polegli byli szokiem dla społeczeństwa, które wierzyło, że jest bliskie Europy, a tymczasem zostało cofnięte „do krwawych stalinowskich porządków”. Z kolei po odsunięciu Janukowycza od władzy dominuje nie radość, a niepokój, bo ludzie uświadamiają sobie, że nie jest to zwycięstwo ostateczne. To „zwycięstwo wczorajszych nad przedwczorajszymi”, gdyż obecna władza – politycy pomarańczowej rewolucji, którzy ponoszą odpowiedzialność za zmarnowanie jej zdobyczy – to politycy „wczorajsi”. Teraz Euromajdan przeszedł do nowej fazy. Posiada moralną legitymizację w społeczeństwie, ale nie ma politycznej, dlatego potrzebuje obecnych polityków i parlamentarzystów, by zapewnić prawomocne przekazanie władzy. Jednak, jak mówił Marynowycz, „to tylko przystanek w drodze do celu”.

Przed dwa miesiące Majdan mówił o wartościach europejskich. Dziś język podejmowanych w parlamencie uchwał wyparł ten język wartości. Marynowycz wyraził nadzieję, że język wartości jeszcze wróci, bez niego bowiem niemożliwe jest budowanie przyszłości. Jak prognozował, teraz powinna nastąpić strukturyzacja potencjału protestu obecnego w społeczeństwie ukraińskim, burzliwie debatującym nad możliwymi modelami państwa. Obecny ruch protestu chce za wszelką cenę uniknąć błędu pomarańczowej rewolucji, która zmieniła postacie u władzy, ale nie zmieniła

systemu. Zmiana systemu, której chce Euromajdan, nie uda się jednak, jeśli Ukraina oprze się wyłącznie na dotychczasowych partiach politycznych. Stąd też konieczna jest strukturyzacja tego ruchu społecznego, który nie ma jeszcze kształtu politycznego. Marynowycz podkreślił, że jest optymistą i wierzy, że dzięki działalności Euromajdanu, który przyjmuje różne formy, odnalezione zostanie coś bardzo ważnego nie tylko dla Ukrainy. Podczas protestów wielokrotnie powtarzano zdanie „za wolność waszą i naszą” wyrażające poczucie, że na Majdan przeniosła się „sztafeta walki o Europę”. Nie zatrzymujemy tej sztafety, ona powędruje dalej; wierzymy, że Majdan będzie miał wartość dla całej Europy – zakończył Marynowycz.

Josyf Zisels, przewodniczący Koordynacyjnej Rady Żydowskich Stowarzyszeń Organizacji i Wspólnot, również rozpoczął wystąpienie od wyrażenia wdzięczności Polsce za wspieranie Ukrainy już od uzyskania przez nią niepodległości. Polska jest rodziną dla Ukrainy, bo tylko ona dobrze ją rozumie, stanowi most między Ukrainą a Europą i jest gotowa ograniczyć własną wygodę, by Ukraińcy dołączyli do cywilizowanego świata – mówił. Przypomniał, że nasze państwa dzieli wiele różnic historycznych. Jednak, choć pojednanie po konflikcie polsko-ukraińskim nie zakończyło się, to w dużym stopniu się dokonało i jest już procesem nieodwracalnym.

Zisels opisywał następnie Majdan w kontekście historii najnowszej Ukrainy. Przypomniał, że tworzenie narodu politycznego na Ukrainie rozpoczęło się dopiero 20 lat temu, choć pracowały nad tym wcześniejsze pokolenia, w tym dysydenci w latach ZSRR. Dzięki ich działalności uzyskanie niepodległości przebiegło na Ukrainie bez krwawych konfliktów wewnętrznych. W 2004 roku pomarańczowa rewolucja odniosła zwycięstwo, ale Ukraińcy nie mogli wykorzystać jego zdobyczy, gdyż nie mieli społeczeństwa obywatelskiego, które kontrolowałoby polityków.

Jak zauważył Zisels, każde społeczeństwo szuka adekwatnych dla jego tożsamości form protestu. Dla Polski była nim Solidarność, dla Ukrainy – ruch masowego protestu, jakim jest Majdan. Prelegent wielokrotnie podkreślał w swoim wystąpieniu, że Ukraina przechodzi etapy, na które inne społeczeństwa miały setki lat. Przypominał także, że kraj ten znajduje się w kręgu dwóch różnych tożsamości cywilizacyjnych, europejskiej i euroazjatyckiej, w których religia, historia, władza, rodzina, ziemia czy stosunek do własności rozumiane są w odmienny sposób. Ale – jak podkreślał – granica między tymi tożsamościami nie przebiega na Dnieprze i nie dzieli kraju na część wschodnią i zachodnią; ta granica „przechodzi przez serce każdego z nas”. Nie można tego podziału nie brać pod uwagę i jeśli nie będziemy uwzględniać tych dwóch form tożsamości, to nie osiągniemy sukcesu w kwestiach dotyczących całego kraju – ocenił. Przypomniał, że około 25 proc. społeczeństwa wyraża poparcie dla wejścia Ukrainy do Unii Celnej tworzonej przez Białoruś, Rosję i Kazachstan. Jedyne, w czym się zgadzamy, to fakt, że nie chcemy się podzielić; ani Galicja, ani Donieck nie chce dwóch Ukrain – mówił Zisels. Dodał, że taki podział kraju byłby możliwy tylko w wyniku interwencji rosyjskiej.

Zarysował także powody, które według niego doprowadziły do Majdanu na przełomie 2013 i 2014 roku. Były one przede wszystkim gospodarcze. Od dojścia Janukowycza do władzy społeczeństwo widziało „cyniczną grabież Ukrainy” i wykorzystywanie przez elity rządzące wszystkich struktur państwowych w celu własnego bogacenia się. „Rodzina Janukowycza” skoncentrowała w swoich rękach około 30 proc. PKB Ukrainy, a jednocześnie zwiększyła się dwukrotnie liczba ludzi, którym nie starczało pieniędzy na jedzenie. W ciągu czterech lat potęgowała się nienawiść do władzy, a jej

przyczyną obok kwestii ekonomicznych była zdrada przez rządzących interesów kraju w sposób obrażający godność narodową. Przykładem są podpisane przez Janukowycza umowy charkowskie, które pozostawiły rosyjską Flotę Czarnomorską na Krymie na kolejnych 25 lat. Dziś widzimy – zaznaczył Zisels – jak ważny jest to czynnik destabilizacji Ukrainy. Trzecim czynnikiem budzącym nienawiść do władz było to, że zupełnie nie liczyły się one z historią i językiem ukraińskim, i po okresie ożywienia tej sfery za rządów Wiktora Juszczenki niemal przywróciły realia komunistyczne, choć w formie kryminalnej. Te trzy czynniki w ciągu czterech lat sprawiły, że niechęć do władzy okazała się silniejsza niż rozczarowanie partiami narodowo-demokratycznymi, i przyspieszyły budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Nie wierzyliśmy, że w ciągu 10 lat możliwy jest następny Majdan – przyznał Zisels, przypominając, jak wielkie było rozczarowanie pomarańczową rewolucją. Jednak, jak zauważył, stało się to możliwe, bo w wydarzeniach roku 2013–2014 brali udział dwudziestokilkuletni ludzie, którzy już wyrosli w niepodległej Ukrainie i którzy chcą żyć w niej godnym życiem.

Dyskutant podkreślił następnie, że Majdan 2013–2014 roku różni się od pomarańczowej rewolucji większą liczebnością. W ciągu tygodnia od końca listopada na ulice wyszło ok. 1 miliona ludzi w różnych miastach, potem było ich więcej, a kolejne miliony popierały ich i pomagały im. To był rzeczywiście narodowy, masowy ruch sprzeciwu. Kolejna różnica to brak idealizacji polityków. Nie mamy innych polityków, innej opozycji, trzeba z nimi pracować, ale teraz istnieje więcej szans na ich kontrolowanie – zauważył. Zapewnił, że Majdan uważnie obserwuje polityków i nie pozwoli im zejść z drogi, którą im wyznaczył.

Zisels podkreślił też panującą w tym masowym ruchu protestu atmosferę życzliwości i tolerancji. Zaznaczył, że to rosyjska propaganda, działająca w sposób systemowy, stara się przedstawić Majdan jako ruch nacjonalistyczny i „faszystowski”. Żadnego „nazizmu” na Ukrainie nie ma – mówił. Przypomniał, że partią Swoboda „straszone całą Europę”, jednak był to świadomy schemat propagandowy, który miał na celu przygotowanie wyborów prezydenckich w 2015 roku i sytuacji, gdy rywalem Janukowycza w wyborach byłby lider Swobody Ołeh Tiahnybok. Chodziło o oczernianie Ukrainy jako państwa „nazistowskiego”. Był to taki poziom prowokacji, który do tej pory nie istniał, nawet w czasach radzieckich – ocenił, dodając, że „to straszenie odbywa się nadal”.

Zisels mówił również o kierowanych do niego pytaniach o zagrożenia dla społeczności żydowskiej na Ukrainie. Jak wyjaśnił, spontaniczne akcje agresji wobec społeczności żydowskiej są mało prawdopodobne. Istnieją grupy ekstremistyczne, jak skinheadzi, którzy znaleźli się też na Majdanie, jednak tam ich wrogiem były nie mniejszości, ale władze. Zagrożenie ze strony takich grup również uznał za mało prawdopodobne, dodając, że obserwuje ich działalność. Zaznaczył, że nowe władze Ukrainy są sojusznikami dla społeczności żydowskiej przeciwko radykałom.

Zisels przyznał także, że doszło do radykalizacji Majdanu, ale – jak argumentował – masowy protest ma swoją logikę. Jeśli ludzie demonstrują pokojowo przez długi czas, a władza nie ustępuje ani na milimetr, to radykalizacja jest naturalna. Władza prowokowała też radykalizację – takim krokiem były „ustawy dyktatorskie” z 10 stycznia. Miały one na celu wzbudzenie bardziej radykalnych sił na Majdanie – i rzeczywiście, po przyjęciu ustaw nastąpiły starcia między demonstrantami a milicją na ul. Hruszewskiego w Kijowie. Tam potem padły ofiary śmiertelne.

Na Ukrainie nie ma zagrożenia wojną domową – podsumował Zisels. Po stronie Majdanu opowiadają się dziesiątki tysięcy młodych ludzi, którzy są gotowi ginąć za swoją wizję godnego życia w przyszłej

Ukrainie, ale to nie radykałowie. Po drugiej stronie stoją zaś jedynie najemcy, np. wysoko opłacane oddziały specjalne milicji Berkut. Jednak – zaznaczył – sytuacja taka utrzyma się pod warunkiem, że władza nie popełni błędów, jak w 2004 roku. Nie trzeba zmuszać wschodu Ukrainy, by żył tak jak zachód kraju – ocenił. Dotyczy to też języka: ludzi – przekonywał Zisels – nie trzeba zmuszać do mówienia po ukraińsku, należy ich zachęcać, a droga do Europy powinna być powolna. Chciałbym, by Ukraina była w Europie, ale się tam nie spieszę; należy poczekać, aż wschód Ukrainy zechce być w Europie – zakończył.

Następnie publiczność zadawała pytania w dwóch rundach. Jarosław Prystasz pytał, czy na Ukrainie tworzy się „majdanokracja”, czyli wymuszanie przez wiecujących na Majdanie – a zatem przez ulicę – na politykach i strukturach państwowych ważnych dla kraju decyzji, których władze nie umiały podjąć wcześniej. To świadczy o kryzysie tych struktur państwowych – zauważył Prystasz.

Tomasz Horbowski prosił o uszczegółowienie fragmentu wypowiedzi Josyfa Ziselsa o zagrożeniach dla społeczności żydowskiej na Ukrainie. Inny z gości pytał o znaczenie Majdanu dla samej społeczności żydowskiej w tym kraju. Wskazywał, że ta społeczność zaznaczyła swoją aktywność w czasie protestów, i pytał, czy nie zostanie to wykorzystane przez reżim autorytarny. Zauważył, że propaganda wroga Majdanowi sięgała zarówno po oskarżenia, że „Majdan to Żydzi”, jak i odwrotnie – że antysemita. Różne reakcje na Majdan nastąpiły wśród diaspory żydowskiej.

Z kolei Jerzy M. Nowak pytał o potencjalne działania Rosji zmierzające do zapobieżenia rozwojowi dalszych wydarzeń na Ukrainie. Powołał się na propozycję b. szefa MSZ RP Adama Rotfelda, by powołać międzynarodową grupę ds. reform pomagającą Ukrainie, z udziałem również Rosji. Pytał, czy Majdan przyjąłby tę propozycję i jakąś formułę zaangażowania Rosji. Zapytał również o to, czy ludzie stojący na czele rewolucji ukraińskiej są gotowi do samoograniczenia i czy w przyszłości będą zdolni do uwzględniania interesów wschodu Ukrainy. W tej rundzie padło też pytanie o rolę czynnika religijnego w przemianach na Ukrainie i o ekumenizm Majdanu.

Odpowiadając, **Josyf Zisels** mówił, że „majdanokracja” może być różnie oceniana; wskazał, że samo to sformułowanie ma negatywne konotacje. Jednak Majdan to nieodłączna część narodu ukraińskiego, odzwierciedla wszystkie jego cechy – argumentował. Według niego parlament ukraiński nadal działa i pozostaje legalnym organem władzy; Majdan wpływa na uchwały parlamentu, ale politycy podejmują własne decyzje, są to procesy równoległe. Opowiedział się za tym, by Majdan dalej kontrolował polityków, a także by międzynarodowi partnerzy Ukrainy kontrolowali wykorzystywanie przez nią pomocy finansowej.

Zisels przyznał, że najtrudniej będzie rozbroić samoobronę Majdanu, bo jest to obecnie 20 tys. ludzi. Podkreślał jednak, że to system samoorganizujący się, który „wie, co ma robić”.

Odpowiadając na pytanie o ekumenizm, ocenił, że Ukraina po czasach radzieckich zaczyna być krajem religijnym, gdzie religii przywracane jest miejsce w życiu prywatnym i społecznym.

Wyjaśniając słowa o zagrożeniach dla społeczności żydowskiej, prelegent powiedział, że trzecim takim zagrożeniem są prowokacje. Najpierw władze próbowały pokazać, że „Majdan jest sprawą Żydów”, „żydowską sztuczką”, a z drugiej strony – tworzono insynuacje o jego antysemitycznym charakterze. Materiały tego rodzaju publikowane były na stronach Berkutu, prorosyjskich polityków

ukraińskich i w internecie rosyjskim. Na Ukrainie – mówił Zisels – doszło do incydentów antyżydowskich i prób wzniesienia paniki przed pogromami, ale wszystko wskazuje na to, że organizowały je struktury powiązane z władzą, choć nie z „bezradnymi” służbami ukraińskimi, lecz z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa (FSB). W tym kontekście Zisels argumentował, że nadal spodziewa się prowokacji związanych z kwestiami mniejszości narodowych, i choć nie chce „robić z Rosji diabła”, to jednak żyje ona stereotypami geopolitycznymi z XIX wieku. Przekonywał, że Ukraińcy odnoszą się z sympatią do Rosjan. Bronił także nacjonalistów ukraińskich, którzy w odróżnieniu od radykalnej prawicy w krajach UE nie są eurosceptykami.

Wspominając własną aktywność podczas protestów, Zisels mówił, że na Majdanie identyfikowano go oraz jego współpracowników ze społecznością żydowską i oceniano: „ta społeczność jest razem z nami”. Sama społeczność żydowska w odniesieniu do wydarzeń na Majdanie podzieliła się, tak jak całe społeczeństwo ukraińskie, na dwie części – jedna z nich była aktywna (wśród ofiar starć z milicją znalazło się trzech Żydów), druga stała z boku.

Odnosząc się do pytania o możliwe zaangażowanie Rosji w sprawę Ukrainy, dyskutant ocenił, że Rosja teraz kieruje się strachem przed „Majdanem na placu Czerwonym”. Nie szuka ona możliwości realizowania swoich międzynarodowych zobowiązań wobec Ukrainy, wręcz przeciwnie, próbuje je obejść. Na Ukrainie oczekujemy, że Zachód i Polska powiedzą „stop” Rosji; jeśli nie będzie ona ingerować w sprawę Ukrainy, to wszystkie reformy gospodarcze i społeczne przeprowadzimy sami – podsumował.

Z kolei **Myrośław Marynowycz**, odpowiadając na głosy z sali, wskazał na wagę wiecu jako historycznego zjawiska w kulturze ukraińskiej. Powołał się na wiece z czasów Rusi Kijowskiej i relacje między wiecem a hetmanami. Majdan, który we współczesnych czasach okresowo wybucha na Ukrainie jako forma burzliwego protestu, świadczy o tym, że nie mamy normalnych demokratycznych mechanizmów rozwiązywania problemów – przyznał. Jak ocenił, Ukraina stanie się demokratyczna wtedy, gdy Majdany znikną jako formy protestu.

Mówiąc o religii na Majdanie, dyskutant podkreślił, że inaczej niż w 2004 roku, kiedy na Majdanie Niepodległości było kilka namiotów modlitewnych należących do różnych Kościołów, w 2014 był tylko jeden – ekumeniczny. Marynowycz przypomniał, że Kościół prawosławny wydał kilka publicznych oświadczeń, w tym metropolity Filareta; jego hierarchowie cerkiewni w odważnych słowach przypominali władzy o odpowiedzialności, która na niej ciąży. Jednak na Majdanie ważni byli nie hierarchowie, ale szeregowi księża, którzy trwali przy demonstrantach, szczególnie w czasie nocnych wart. Wówczas dochodziło do prawdziwych nawróceń, „Bóg był obecny na Majdanie” – mówił Marynowycz. Według niego Majdan 2014 roku odnowił funkcję Cerkwi jako schronienia; demonstranci chowali się w świątyniach należących do Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego. Na Majdanie byli jednak także wyznawcy religii niechrześcijańskich – Tatarzy krymscy, Żydzi, buddyści. Bardzo ważne było dla nas, że czuli się oni członkami tej samej wspólnoty – podkreślał Marynowycz. Dodał następnie, że gdy pojawiły się informacje o ludziach, którzy zginęli na Majdanie, i kiedy stało się jasne, że byli wśród nich Ormianin, Białorusin, Polak, Żyd i Ukraińcy ze wschodu Ukrainy, to miał wrażenie, że „już nic nie trzeba mówić”, bo ludzie sami rozumieją, że do Kijowa nie przyjechali tylko protestujący z „szalonej” Galicji, lecz jest to fenomen ważny dla całego kraju.

Marynowycz przekonywał też, że Majdan jest „antyputinowski”, a nie antyrosyjski. Przypomniał wywieszone podczas demonstracji hasło „Kocham Puszkina, nienawidzę Putina”. To na Majdanie było widoczne mimo brutalnej wojny informacyjnej prowadzonej przez Kreml – mówił. W wymiarze politycznym należy według niego pamiętać, że w relacjach Rosja–Zachód mamy do czynienia z zetknięciem dwóch cywilizacji. Dla Zachodu kompromis to siła, dla cywilizacji euroazjatyckiej i dla rosyjskiego prezydenta Władimira Putina – kompromis to słabość. W Rosji Europa jest wyśmiewana jako ta, która nie potrafi okazać siły; Rosjanie odczytują „zagłaskiwanie” ich państwa przez Zachód jako przejaw słabości. Według Marynowicza europejscy dyplomaci powinni próbować różnych dróg, ale Rosja musi odczuć duchową siłę Europy polegającą na wierności zasadom. Chciałbym, by Europa tę siłę okazała – dodał.

Prelegent wyraził też przekonanie, że szefowie Majdanu są świadomi, iż potrzebne jest samoograniczenie. Radykalny Prawy Sektor był na Majdanie od samego początku i w ciągu dwóch miesięcy powstrzymał się od stosowania siły. 19 stycznia doszło do siłowego sprzeciwu. Jednak przez okres trwania Majdanu nie doszło do takich aktów agresji, jak podczas demonstracji z Europy Zachodniej, gdy niszczone są sklepy i okoliczne budynki. W Kijowie pewnych granic przemocy nie przekraczano – podkreślił.

Marynowycz ocenił także, że obecni politycy nie są w stanie jeszcze funkcjonować – jak Majdan – w kategoriach „Ukrainy przyszłości”, która nie dzieli według różnic regionalnych. Wyraził jednak nadzieję związaną z obecną młodzieżą, która jest pierwszym pokoleniem nieskładającym się z homo sovieticus.

W drugiej rundzie pytań Stefan Kozak pytał, czy ukraiński ruch dysydencki z drugiej połowy XX wieku przyczynił się w jakimś stopniu do kształtowania się nowej, już pokomunistycznej świadomości obywatelskiej na Majdanie. Kinga Kamińska pytała, na ile nowe władze gotowe są słuchać ekspertów i odpowiadać na oczekiwania Majdanu. Wśród innych głosów padła też ocena, że – wbrew diagnozie zarysowanej przez Josyfa Ziselsa – różnice kulturowe między wschodem a zachodem Ukrainy są „nieprzystawalne”. Pytano też o postawę oligarchów ukraińskich.

Odpowiadając, **Marynowycz** ocenił, że istnieje ciągłość między ruchami dysydenckimi a Majdanem – wszystkie te ruchy wyznawały zasadę oporu bez przemocy. Przyznał, że wśród polityków ukraińskich nie ma tradycji słuchania ekspertów. Powinna się ona wykształcić i może się to odbywać drogą wywierania presji na polityków, a głównym organem takiej presji jest Majdan. Jak dalej mówił, kiedyś sądzono, że ukraińscy oligarchowie będą głównym czynnikiem, który przyczyni się do odsunięcia Janukowycza. Pomoc taka z ich strony pojawiła się, ale w ostatnim możliwym momencie, a gdyby nastąpiła wcześniej, udałoby się uniknąć tak dużych ofiar w ludziach. Powinniśmy uszanować możliwości oligarchów, bo są oni w pewnej mierze ludźmi z talentem, ale konieczne jest, by mechanizm zdobywania pieniędzy przy wykorzystaniu luk w prawie został zmieniony na cywilizowany sposób funkcjonowania gospodarki – podsumował.

Josyf Zisels również podkreślił znaczenie tradycji pokojowych ruchów dysydenckich, oceniając, że wobec masowego pokojowego oporu władza jest bezsilna. Ale Majdan, jak podkreślał, to nie tylko opór, to także nowe formy sztuki, przeżywania rzeczywistości, „to cały świat”. Zisels następnie zgodził się z oceną, że władze ukraińskie, nawet te demokratyczne, nie chciały słuchać ekspertów, bo one

„wiedzą lepiej”. Należy jednak uświadamiać rządzącym ten inny punkt widzenia; rola ekspertów będzie wzrastać wraz z rolą wolnej prasy i jawności życia społecznego – ocenił.

Zisels bronił także swojego stanowiska w sprawie różnych tożsamości na Ukrainie – przekonywał, że mimo wszystko własne doświadczenie, udział w ruchu dysydenckim i zainteresowanie życiem „pozwalają mu coś zrozumieć”. W odniesieniu do oligarchów wyraził przekonanie, że w ostatniej chwili „wiele zrozumieli” – w 2010 roku mogli kierować Janukowyczem, ale w ostatnich latach to już oni musieli się mu podporządkować. Kanał telewizyjny 1+1 należący do oligarchy Ihora Kołomojskiego prezentował obiektywny obraz Majdanu, Dmytro Firtasz dziś szuka pieniędzy dla nowego rządu, Rinat Achmetow opowiada się za nową władzą. Oligarchowie „są tacy, jacy są, innych nie mamy” – przyznał Zisels.

Kończąc spotkanie, **Mirosław Czech** przekonywał, że zasługą opozycyjnych polityków ukraińskich jest fakt, że stali cały czas na czele protestu i do końca starali się, by zachował on pokojowy charakter. Podkreślił, że właśnie dzięki Marynowyczowi i Ziselsowi Majdan stał się „rewolucją wartości”. Majdan jest nową formułą demokracji, nie wiadomo, co stanie się z nim w przyszłości, będzie prawdopodobnie funkcjonował także w czasie kampanii przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie 25 maja; to „niebywały eksperyment” – podsumował.

Anna Wróbel